PRZEGLĄD PRASY BRYTYJSKIEJ

od 6.VIII. - do 12.VIII.1943.

Kraj.

"Daily Worker" /10.8./ pisze o zebraniu zorganizowanym przez Polski Fundusz Pomocy Dzieciom w Londynie, na którym przemawiała p. Maria Michałowska z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Powiedziała ona, że dzieci do lat 13 i dorosłych od lat 50 wywozi się z Polski do obozów straceń. W okręgu Lubelskim wygnano 21.000 Polaków oraz wysiedlono ludność 80 wsi. Były to represje za wykolejenie pociągu, w którym podróżowało mniej niż 20 żołnierzy niemieckich. Niektóre dzieci kopano tak, że zmarły na miejscu. Dokoła opuszczonych wsi pasie się luzem bydło. P. Michałowska dodała, że tysiące dzieci polskich umarło przy boku rodziców.

"Hitlerowcy mordują dzieci polskie" - pod tym tytułem zamieszcza informacje p. Michałowskiej "Daily Telegraph" /10.8./. Materiały, z których p. Michałowska korzystała, są to ostatnie raporty z Kraju, prasa tajna i listy od Polaków do przyjaciół w krajach neutralnych. Na 29.IX. zapowiedziana została w W.Brytanii kampania protestacyjna przeciwko wzbierającej fali brutalności Niemców wobec dzieci polskich. Oto przykłady bestialstwa, podane przez p. Michałowską : Niemcy rozstrzelali 12-letniego chłopca za zerwanie obwieszczenia niemieckiego. Dwie dziewczyny : 14-letnia i 16-letnia, które pomagały w kolportażu prasy tajnej, zostały zamęczone na śmierć, a 100 harcerzy odśpiewało Hymn Narodowy przed plutonem egzekucyjnym. Gdy kilka miesięcy temu dowiedziano się, że przybywa pociąg z dziećmi polskimi, wiezionymi do obozów pracy, Warszawianki rzuciły się do pierwszego transportu i otworzyły drzwi zaplombowanych wagonów towarowych. Wewnątrz były brudne, przerażone, głodne dzieci. Wiele kobiet zastrzelono na miejscu. W komorach gazowych w Majdanku dnia 2 i 5 lipca zamordowano kobiety, dzieci i starców, przywiezionych w dwóch pociągach.

O Polsce i Polakach.

W związku z wydaniem przez Ministerstwo Obrony Narodowej informacji o stratach poniesionych przez Armię Polską w tej wojnie i odbudowie Armii Polskiej, dłuższą notatkę poświęca tym zagadnieniom "Times" /6.8./, opatrując ją tytułem: "Straty polskie 900.000". Obecnie Armia Polska na Środkowym Wschodzie liczy około 80.000 całkowicie uzbrojonych i wyszkolonych żołnierzy. Jest ona pod dowództwem gen. Andersa, który odznaczył się w kampanii wrześniowej. Nadto oddziały Wojska Polskiego znajdują się w W. Brytanii. Podczas Kampanii Wrześniowej Niemcy zabili i zranili

200.000 żołnierzy polskich, biorąc do niewoli 420.000. Sowiety wzięły do niewoli 181.000 Polaków, z czego 10.000 oficerów. W walkach z armią czerwoną zginęło 20.000 Polaków. Należy oszacować na 10.000 liczbę żołnierzy polskich, zmarłych z wycieńczenia w Karpatach, po nieudanych próbach ucieczki po Kampanii Wrześniowej do Francji i Syrii. W ten sposób straty polskie sięgają 831.000. Podczas bitwy o Francję Armia Polska liczyła około 100.000. Straty w zabitych i rannych wyniosły 6.000. W bitwie o Narwik zginęło 500 Polaków, 585 zabitych i rannych było w kampanii libijskiej. Czyli łącznie straty polskie od początku wojny wynoszą ponad 900.000 żołnierzy. Gen. Sikorski odbudował Armię Polską, która zajmuje piąte miejsce po armiach W.Brytanii, Stanów, Rosji i Chin. Polskie Siły Zbrojne mają również 4.000 kobiet zorganizowanych w oddziały Służby Pomocniczej Kobiet. Oddziały te są tak wyszkolone, że mogą również wziąć udział w walce. Armia Polska w W.Brytanii, aczkolwiek mniejsza niż na Środkowym Wschodzie, składa się z silnych jednostek czołgów, artylerii i oddziałów spadochronowych, a również posiada kadry kilku jednostek piechoty.

Krótszą notatkę w tej sprawie zamieszcza "Sunday Express" /8.8./.

Reporter "Observer'a" /8.8./ pisze o Polskiej Dywizji Piechoty, internowanej od 3 lat w Szwajcarii. Znajduje się tam od 10.000 do 15.000 żołnierzy. Stali się oni nieomal cząścią składową życia szwajcarskiego. Pracują na fermach, niektórzy kontynuują studia uniwersyteckie w Szwajcarii. Po śmierci Gen. Sikorskiego żołnierzom Dywizji pozwolono wystawić wartę honorową na nabożeństwie żałobnym w Bernie. Polskie oddziały brały również udział w pogrzebie kilku lotników angielskich, zabitych w wypadku nad Szwajcarią. Pierwsza Dywizja we Francji walczyła 5 dni po wydaniu przez Pétain'a rozkazu złożenia broni i większość żołnierzy zabito, albo wzięto do niewoli. Druga Dywizja, odparta od granicy szwajcarskiej po wyczerpaniu amunicji, w szyku zwartym pomaszerowała do Szwajcarii. Po defiladzie przed przedstawicielami władz szwajcarskich, złożyła ona broń i została internowana. Żołnierze Dywizji żyją w zwartych jednostkach, utrzymując dyscyplinę wojskową. Informacje te czerpie pismo z danych, dostarczonych przez Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Informacji.

Katolicki tygodnik "Tablet" /7.8./ zamieszcza obszerny życiorys gen. K. Sosnkowskiego, uważając, że w latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, cieszył się on szacunkiem i miłością wszystkich warstw ludności. Chcąc podkreślić uczucia, żywione dla Generała przez robotników, pismo zaznacza, że położył on wielkie zasługi nad rozbudową "wielkiej organizacji sportowej" "Polonia". Każde dziecko znało "Sagę" jego życia, był on "primus inter pares". Odmówił on przysięgi na wierność Niemcom i był więziony w Gdańsku, Wessel, Spandau i w Magdeburgu. Upadek Niemiec w r. 1918 jest wyzwoleniem dla Generała, który bierze udział w walkach o granice Polski. W r. 1924 jest on przewodniczącym na konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, występując przeciwko wojnie bakteriologicznej, w r. 1936 reprezentuje Polskę na pogrzebie Króla Jerzego V. We

wrześniu 1939 r. Generał na czele 11 Dywizji rozbija pod Lwowem niemiecką dywizję pancerną. Przybywa do Francji, potem do Anglii, gdzie zostaje wicepremierem w Rządzie Gen. Sikorskiego. Tygodnik bardzo dodatnio wyraża się o zdolnościach wojskowych Naczelnego Wodza i pochwala wybór przez niego gen. Kopańskiego na stanowisko Szefa Sztabu. Rzecz dziwna, pismo nic nie wspomina o roli gen. Sosnkowskiego w tworzeniu Legionów i o jego współpracy z Marsz. Piłsudskim.

"Evening Standard" /11.8./ pisze, że Stalin podpisał dekret, mianujący dowódcę dywizji polskiej w Rosji, płk. Zygmunta Berlinga generałem-majorem.

"Star" /6.8./ podając życiorys zwycięzcy z pod Orła, gen. Rokossovsky, zaznacza, że jest on pochodzenia polskiego, lecz walczył po stronie rosyjskiej w "wojnach z Polską". Niemcy nienawidzą go.

W dniu 8.8. w Izbie Gmin znów poruszono sprawę pism obcojęzycznych, wychodzących na terenie W.Brytanii. W debacie tej nic nie wspomniano o prasie polskiej, choć wyraźnie poruszano sprawę tygodnika Wolnych Francuzów "Marseillaise", który gwałtownie atakował Stany Zjednoczone i ich politykę w Afryce Północnej "flirtu" z żywiołami pro-petainowskimi w administracji francuskiej. Pismo to zostało zlikwidowane na rozkaz Brytyjskiego Ministerstwa Informacji. Min. Bracken obiecał wycofać pozwolenia na wydawanie, udzielone pismom, które będą siały niezgodę pomiędzy Sprzymierzonymi, ale jedynie w wypadku, gdy udowodniona zostanie zła wola. Rząd brytyjski nie ma zamiaru kneblować prasy obcojęzycznej i osobom, mającym poczucie odpowiedzialności licencyj się nie odbierze. Wiadomość o debacie podaje cała prasa /"News Chronicle", 6.8./, nie zaopatrując jej komentarzami. Należy podkreślić, że prasa polska bynajmniej nie zmieniła swego tonu, jeśli chodzi o stosunek do zagadnień polsko-rosyjskich.

"Catholic Times" /6.8./ pisze o pogrzebie na Cmentarzu Lotników Polskich w Newark zwłok gen. Klimeckiego, płk. Mareckiego i por. mar. Ponikiewskiego, którzy zginęli w katastrofie lotniczej razem z Gen. Sikorskim i z nim razem zostali pochowani. Nabożeństwo celebrował biskup Gawlina, obecni byli Gen. Sosnkowski, który złożył wieńce i udekorował trumny, Prezydenta R.P. reprezentował Min. Kwapiński. Obecny był admirał Swirski. W uroczystościach wzięły udział oddziały Armii, Lotnictwa i Marynarki oraz przedstawiciele władz brytyjskich.

To samo pismo zamieszcza fotografie z poświęcenia ambulansu wojskowego, zawierającego aparat Roentgena. Jest to ambulans zakupiony dla Armii Amerykańskiej z funduszu IM. Paderewskiego. Na uroczystości poświęcenia byli obecni w New Yorku przedstawiciele wielu organizacji polskich ze sztandarami.

"Daily Telegraph" /10.8./ podaje notatkę o przemówieniu radiowym naczelnego Rabina W.Brytanii, Dra Hertza, w dniu żydowskiego dnia żałoby, w którym wspomniał on o wymordowaniu przez Niemców 2.000.000 Żydów, z czego 500.000 w Warszawie.

"Daily Mirror" /10.8./ notuje wiadomość z Algieru, że prawie wszyscy jeńcy Polacy, Czesi i Alzatczycy, wcieleni do armii niemieckiej, którzy zostali wzięci do niewoli w Tunisie i na Sycylii, znajdują się obecnie w swych armiach narodowych. Cudzoziemcy w armii niemieckiej są dla niej niebezpieczni.

"Observer" /8.8./ pisze, że według źródeł niemieckich do tematów, które mają być dyskutowane na najbliższej konferencji przywódców Sprzymierzonych - będą należały sprawy stosunków polsko-rosyjskich oraz zagadnienie utworzonego w Rosji Komitetu Wolnych Niemców.

Znany wśród emigracji polskiej w Anglii Edward Puacz, który od 3 lat uchyla się od służby wojskowej, a ostatnio wysługuje się komunistom, grasując po Towarzystwie Polskim w Londynie/organizacji starej emigracji/, napisał do "Tribune" /6.8./ list otwarty. W liście tym Puacz pisze, że od 2 lat na terenie Towarzystwa Polskiego organizuje wieczory dyskusyjne. Na jednym z zebrań omawiano artykuł o nowym Rządzie Polskim, który ukazał się w "Tribune". Polska opinia demokratyczna zgadza się z treścią tego artykułu, w szczególności uważa, że trafnie ujęła "Tribune""Analizę reakcyjnych i antydemokratycznych członków Rządu Polskiego". W szczególności p. Puacz zarzuca Rządowi Polskiemu, że mimo ponaglenia go o to "nie anulował on różnych ustaw antydemokratycznych, wydanych przez prohitlerowski reżim Rydza-Śmigłego i Becka, jaką jest np. ustawa antysemicka z r. 1937 /t.zw. Lex Prystorowa/ lub ustawy, na mocy której należenie do masonerii i partii komunistycznej jest uważane za przestępstwo karalne kilkoma latami więzienia." P. Puacz uważa, że "patrioci polscy" są bardzo zaniepokojeni polityką swego Rządu, "zgubną dla interesów Polski i podkopującą jej wysiłek wojenny". Na dowód tego braku zaufania do Rządu p. Puacz twierdzi, że w r. 1918 do Armii Polskiej we Francji zgłosiło się 28.800 ochotników Polaków z Ameryki Północnej, podczas gdy w tej wojnie tylko 600. Tymczasem w armii USA. 17 1/2 % ochotników było pochodzenia polskiego. W W.Brytanii na 1.900 polaków w wieku poborowym, tylko 140 zgłosiło się do Armii Polskiej, reszta wołała Armię Brytyjską. Puacz nazywa te fakty "plebiscytem wojskowym", który świadczy o "niedemokratyczności" Rządu Polskiego. "Niestety, polska opinia publiczna nie posiada kontroli nad swym Rządem" - kończy Puacz.

W tej samej "Tribune" znajdujemy omówienie propagandowej książki czeskiej po angielsku p.t. "Cztery lata Walki" /Four Fighting Years/, w której czeskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opisuje rolę Czechosłowacji w dziejach wojny od Monachium począwszy. Ponieważ lewica brytyjska schlebia Czechom - recenzja jest pochlebna. Autor pisze : "Ci, którzy przeczytają tę książkę, będą wiedzieli czego brakuje w innych książkach o Europie". Książka ta "wyjaśnia obecną politykę Rządu Czeskiego, swobodnie mówi o współpracy polsko-czeskiej i o warunkach współpracy, które Rząd ten uważa za konieczne".

Churchill w Quebec - Nowe perspektywy.

Pod olbrzymimi nagłówkami podała prasa wiadomość o przybyciu Premiera Churchilla ze świtą wybitnych doradców wojskowych i politycznych do Quebec w Kanadzie, gdzie odbędzie on narady z Gabinetem Kanadyjskim i spotka się na bardzo ważnych rozmowach z Prezydentem Rooseveltem. Cała prasa jest zgodna co do tego, że nadchodzą chwile decydujące i przełomowe w sytuacji wojennej, dlatego też może Churchill i Roosevelt zajmą się omówieniem warunków szybszego wykonania planów, przewidzianych na okres znacznie późniejszy tej wojny. Cała prasa jest zgodna co do tego, że zwycięstwo na Sycylii, upadek Mussoliniego, zwycięstwa Armii Czerwonej, kompletne zniszczenie drugiego co do wielkości miasta Rzeszy, Hamburga, oraz silna reakcja wewnętrznego frontu niemieckiego na lawinowe zwycięstwa Sprzymierzonych - stawiają Narody Sprzymierzone w obliczu zupełnie nowej - końcowej fazy wojny. Prasa brytyjska już nie przestrzega przed złudną nadzieją i zbytnim optymizmem /wishful thinking/. Na czoło zagadnień w drugiej kolejności po problemach natury strategicznej wysuwają się zagadnienia natury politycznej, a zwłaszcza stosunków Aliantów Zachodnich do Rosji, kwestia włoska i niemiecka, oraz planowanie pokoju i delimitacji granic w Europie. Nie sposób potraktować równomiernie tego nawału zagadnień w skromnych ramach niniejszego Przeglądu. Będziemy poruszali sprawy najistotniejsze dla nas: 1/ Przyszłych granic Polski, 2/ Szybkiego zakończenia wojny, oraz 3/ Stosunków rosyjsko-alianckich.

"Daily Mirror" /12.8./ tłustym drukiem podaje na pierwszej stronie domysł, że konferencja w Quebec'u będzie miała na celu "planowanie zwycięstwa w tym roku". Zaznaczyć należy, że jest to pismo sensacyjne. Pisze ono za korespondentem Reutera, że plan inwazji Włoch, który był uważany za pewnik dwa tygodnie temu, może być "wyrzucony na śmietnik, by ustąpić miejsca bardziej śmiałemu planowi". Rewizja planów brytyjsko-amerykańskich będzie konsekwencją nie tyle zwycięstw odniesionych przez te państwa, ile na skutek udania się letniej ofenzywy Armii Czerwonej. Korespondent Reutera, cytując zdanie "wysokiego autorytetu alianckiego", pisze : "Posuwanie się naprzód Rosjan, które zagraża Niemcom wyrzuceniem z Charkowa i z całej Ukrainy, otwiera olśniewające perspektywy zwycięstwa w tym roku".

"Daily Express" /12.8./ wiadomościom, nadchodzącym z Quebecu daje wymowny tytuł na 5 szpalt "Stalin przyjął ambasadorów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych". "Stalin został zaproszony na konferencję w Quebecu, ale nie był w stanie przyjąć tego zaproszenia. Otrzyma on pełne sprawozdanie z konferencji i przyśle swoją ocenę /jej uchwał/. Podtytuł brzmi: "Stany mówią o pustym fotelu". Korespondent "Expressu" z Nowego Yorku depeszuje, że zanim przystąpi się do obrad na temat Europy, Roosevelt zwołał posiedzenie Międzyalianckiej Rady Pacyfiku //Może to być równie dobrze zrobione po to, by : a/ odwrócić uwagę od zasadniczych tematów konferencji, b/ by usprawiedliwić nieobecność Stalina tym, że sprawy Dalekiego Wschodu nie interesują go, c/ by zaznaczyć, że Stany i

W.Brytania mają ze sobą więcej wspólnych wrogów, niż Rosja i W.Brytania, bo Rosja nie walczy z Japonią/. W Ameryce więcej się mówi o "pustym fotelu" Stalina w Quebecu, niż o dwóch zajętych fotelach /Churchilla i Roosevelta/. "New York Sun" donosi: "Mimo pomyślnego rozwoju sytuacji wojennej, puste miejsce przy stole konferencyjnym naprawdę zastanawia obserwatorów w Waszyngtonie". Prawdopodobieństwo utrzymania pokoju będzie naprawdę nikłe, jeśli nie będzie istniała po wojnie przyjaźń pomiędzy trzema mocarstwami /W.Brytania, Stany, Rosja/. "Rosja nie może osiągnąć pokoju bez pomocy Aliantów. To samo stosuje się do Brytanii i Stanów. Spodziewamy się, że Stalin wystarczająco realistycznie myśli, by uznać to, że wkrótce odbędzie się konferencja jedności Roosevelt-Churchill-Stalin". Tyle cytowany "New York Sun". "Daily Express" dodaje depeszę Reutera, której tak wielkie znaczenie przypisuje "Daily Mirror".

W artykule wstępnym "Daily Telegraph" /12.8./ żałuje, że Stalina nie ma w Quebec, ale równocześnie uważa, że właściwie przyszedł czas na to, by Amerykanie i Brytyjczycy zabrali głos w sprawie decydujących posunięć wojennych. Rosjanie robią swoje i będą tylko zadowoleni z akcji wojennej, która stanie się wynikiem konferencji kanadyjskiej. Pismo uważa, że 9 miesięcy temu nikt nie mógł spodziewać się, że zwycięstwa anglo-amerykańskie zostaną tak szybko odniesione. Trzeba kuć żelazo póki gorące, jak to robią Rosjanie. Właściwie zima nie stanie na przeszkodzie operacjom wojennym ani w Europie Południowej /poza Bałkanami/ ani nie będzie przeszkodą nie do pokonania dla operacji przez Kanał La Manche. Trzeba działać szybko. Wróg nie łudzi się już, że wygra wojnę, ale chce zmęczyć przeciwnika i doprowadzić do nierozegranej, by przygotować następną wojnę; liczy on na zmęczenie Aliantów. Alianci tymczasem od defenzywy przechodzą do odważnego natarcia. Na innym miejscu pismo przytacza głos pewnego pisma kanadyjskiego, które uważa, że o ile Casablanca była miejscem, w którym wykuwało się zręby strategii Sprzymierzonych, o tyle Quebec stanie się miejscem wykuwania zrębów pokoju.

"Daily Mail" /12.8./ podkreśla, że Stalin, chociaż nieobecny na konferencji, będzie "w pełni poinformowany" o jej przebiegu. "Kilka już zaproszeń wysyłano do Stalina, by brał udział w rozmowach z Churchillem i Rooseveltem, ale za każdym razem nie był on w stanie przyjąć zaproszenia, nawet wtedy, gdy szefowie rządów brytyjskiego i amerykańskiego proponowali spotkanie w bliżej Rosji położonych miejscach. Jednak całkowicie rozumie się jego niechęć opuszczenia Rosji".

"Daily Mail", jak zresztą cała prasa podaje nieco tajemniczą wiadomość, że odbędą się nabożeństwa w 4-tą rocznicę przystąpienia W.Brytanii do wojny /dn. 3 września/; Home Office brytyjski zawiadomił ponad to, by przygotowano się do specjalnych modłów "na pewną przyszłą okoliczność", gdyż pewnej niedzieli Król może wezwać naród do specjalnych modłów.

W artykule wstępnym p.t. "Rosja a rozmowy" "Daily Mail" podkreśla, że Stalin naprawdę jest"wytłumaczony" ze swej nieobec-

ności w Quebecu, ponieważ prowadzi on ofenzywę na froncie wschodnim. Stalina właściwie obecnie obchodzi przede wszystkim nie zagadnienie organizacji powojennej świata, ale sprawa odciągnęcia przez Aliantów przynajmniej 60 dywizji niemieckich z frontu wschodniego. Jest on realistą. Musimy pamiętać, że W.Brytanię czeka jeszcze ciężka walka. Ale oczywiście otwierają się obecnie perspektywy do omawiania niezwykle ważnych zagadnień politycznych, gdyż Sprzymierzeni powinni być przygotowani nietylko do długiej i trudnej walki, ale i na nagłe załamanie się wroga. A w wojnie niespodziewane zwycięstwa są tak samo kłopotliwe, jak i klęski. Konsekwencją upadku Francji musiała być bitwa o W.Brytanię, upadek Francji zaskoczył Hitlera. Pismo wzywa do przygotowywania planów powojennych i dodaje, że plan dotyczący organizacji Niemiec powojennych jest sprawą tak samo obchodzącą Rosję, jak W.Brytanię i Stany.//Prasa codzienna brytyjska stara się zawsze raczej stuszować rozdźwięki rosyjsko-brytyjskie, podczas gdy "Tribune" mówi wyraźnie o kryzysie w stosunkach sowiecko-alianckich, "Daily Mail" używa tak oględnego tonu. Może najlepiej da się ten ton określić wyrażeniem angielskim: "British art of understatement" - "sztuka brytyjska niedoceniania" czegoś, udawania, że coś nie jest bardzo ważne//.

"Times" /12.8./ w artykule wstępnym oddaje hołd wysiłkowi wojennemu Kanady, oraz uważa, że konferencja w Quebec będzie poświęcona raczej zagadnieniom strategicznym, niż politycznym. "Byłoby naprawdę rzeczą trudną prowadzić szczegółowe dyskusje na tematy polityczne, związane z dalszą akcją w Europie /chociaż zagadnienia te są pilne/, a to dlatego, że nieobecny będzie przedstawiciel Rosji". Pismo podkreśla, że Churchill już w maju żałował, że niemożliwym było zorganizować spotkań Churchill-Stalin-Roosevelt. Rosja musi przecież być reprezentowana we wszystkich stadiach rozm w na tematy europejskie. Roosevelt nie może opuścić Ameryki, tym bardziej Stalin nie może opuścić Rosji. Należy znaleść jakieś środki porozumienia się osobistego ze Stalinem.

Znakomity publicysta brytyjski, Vernon Bartlett pisze w "News Chronicle" /12.8./, że staje się "absolutnie konieczną" ścisła współpraca pomiędzy Aliantami w obecnym stadium wojny. "Wojna w Europie wkracza w tę fazę, której ani działania wojenne ani posunięcia polityczne nie mogą ograniczać się tylko do pewnych stref geograficznych". Pomiędzy Rosją a Aliantami Zachodnimi istnieje poważna różnica w traktowaniu problemu Niemiec. Domagając się kapitulacji bezwarunkowej, Anglia i Stany chcą, by Niemcy poddane zostały Aliantom przez rząd hitlerowski, by potem, jak po ostatniej wojnie nie mówiono, że Niemcy zostały zdradzone. Po ostatniej wojnie Niemcy mówili, że rozejm został podpisany przez socjaldemokratów, oni też przyjęli wersalskie warunki pokoju. Niech sami hitlerowcy podpiszą teraz rozejm. Rosja wychodzi z innego założenia i stworzyła Komitet Wolnych Niemców, czyli daje Niemcóm szanse zmiany rządu, z którym będzie pertraktować.

Wśród mniejszych aliantów europejskich widoczne jest niezadowolenie z polityki brytyjsko-amerykańskiej. Mimo, że operacje we Włoszech podnoszą obecnie znaczenie Jugosławii i Grecji, rządy te nie są konsultowane co do działań wojennych. A wszystkie rządy

wygnańcze w Londynie i narody pod jarzmem hitlerowskim w Europie są niezadowolone z faktu tworzenia w W.Brytanii i Ameryce t.zw. "szkół Gauleiterów" dla funkcjonariuszy Administracji Wojennej Krajów Okupowanych /AMGOT - który ma również wkroczyć w ślad za armiami wyzwolenia do krajów okupowanych przez Niemcy/. Ci Europejczycy uważają, że postawą swą pod okupacją wrogą zasłużyli na to, by mogli zabrać głos w dyskusjach na temat przyszłości Kontynentu, który zamieszkują". //Istotnie, prasa brytyjska rzadko zastanawia się nad tym zagadnieniem, by Europejczycy decydowali o losie Europy; częściej mówi się o strefach wpływów, o roli Rosji, Anglii i Ameryki w rozwiązywaniu zagadnień Kontynentu, niż o roli narodów Kontynentu w wykuwaniu własnej przyszłości. "News Chronicle" jest pismem bardzo prosowieckim, ale Bartelett jest publicystą bardzo uczciwym i o szerokich horyzontach//. W artykule wstępnym "News Chronicle" pisze, iż jeden z wyższych urzędników w Quebecu oświadczył, iż : "W wyniku tej konferencji zwycięstwo w Europie może być odniesione prędko, rychlej, niż ktokolwiek się spodziewał". Pismo zastanawia się nad tym, że sukcesy w Europie bez najpełniejszej współpracy rosyjskiej będą tylko częściowymi. /takie poglądy panują w Ameryce i w W.Brytanii, gdzie słychać potężne głosy, nawołujące do bliższej współpracy z Rosją./ Pismo uczciwie przyznaje, że to nie jest wina W.Brytanii i Ameryki, że Rosja nie bierze udziału w konferencjach, gdyż Churchill i Roosevelt zapraszali Stalina lub jego przedstawicieli. Niemniej fakt jest faktem, że pełnej współpracy nie ma. Naród rosyjski jest niezadowolony z Aliantów, gdyż dotychczas nie otworzyli oni drugiego frontu i nisko ceni ich wkład we wspólną walkę z Niemcami. "Jeśli to niezadowolenie będzie trwało i wzmagało się, rozmowy na tematy powojenne rozpoczną się nie w atmosferze konstruktywnej przyjaźni, lecz w nastroju cierpkości /acrimony/ i pretensyj /resentment/". - "News Chronicle" pisze: "Sprawa polska stoi wciąż na martwym punkcie". Rosja niecierpliwie czeka, jaki rodzaj rządu powstanie we Włoszech, ale rzeczą najważniejszą jest to, że Rosjanie bez uprzedniego porozumienia z Aliantami zabrali się do wykuwania politycznego narzędzia, które ma być użyte wobec Niemców /KWN - Komitet Wolnych Niemców/. "W braku naszej własnej jasnej polityki, utrzymujemy milczenie w sprawie polityki rosyjskiej" - twierdzi "Chronicle". Niemcy, znajdujący się w obliczu klęski militarnej starają się wyzyskać wszystkie nieporozumienia pomiędzy Aliantami, a mimo pogorszenia się sytuacji Niemiec, mogą oni wyrządzić jeszcze wiele zła. Najlepszą odpowiedzią na ich propagandę jest zabranie się do pracy, po uznaniu, że istnieją punkty sporne pomiędzy Sprzymierzonymi. //Na marginesie warto zaznaczyć, że często publicystyka używa takich zwrotów, jak "Allies and Russia", "United Nations and Russia" - widocznie dla zaznaczenia, że Rosja nie jest 100-procentowym Aliantem//.

W "Times" /11.8./ można zrozumieć pomiędzy wierszami, że spotkanie w Quebec, w zakątku Kanady, gdzie mówi się prawie wyłącznie po francusku, ma swą głęboką symboliczną wymowę - może właśnie nadchodzi godzina wyzwalania Francji /rozmowy w tym kąciku, gdzie mówi się po francusku mogą mieć istotny wpływ na wyzwo-

lenie Francji i Europy"/.

Rosja, a Zachód.

"News Chronicle" /11.8./ cytuje niezwykle ważny artykuł, który ukazał się w "New York Times". Pismo amerykańskie wyraża obawę, że w chwili tak krytycznej, jak obecna, Niemcy użyją wszystkich dostępnych sposobów, by poróżnić Rosję i Zachodnich Aliantów. Jedyną gwarancją i zabezpieczeniem przed tym jest osiągnięcie przez Rosję i innych Aliantów porozumienia we wszystkich ważniejszych sprawach. Cytujemy dosłownie : "W przeszłości były trzy najważniejsze powody nieporozumienia. Obejmowały one : 1/ Sprawę "drugiego frontu", obecnie wznawianą przez "Prawdę", 2/ Sprawę przyszłości Polski i państw bałtyckich, i : 3/ Sprawę przyszłości samych Niemiec". Drugi front Rosjanie wyobrażali sobie, jako przekroczenie przez Brytyjczyków Kanału i inwazję północnej Francji. Ale zagadnienia natury militarnej i nieporozumienia na tym tle były jedynie odbiciem "nieporozumień na szerszym polu politycznym". "Napewno w Rosji istnieją obawy przed wpływami dominującymi w Brytanii i w Ameryce, które chciałyby odrodzić politykę "cordon sanitaire". Znaczyłoby to próbę otoczenia zachodniej Rosji przez pas państw z gruntu wrogich, popieranych przez W.Brytanię i Amerykę i usiłowanie trzymania "w karbach" wpływów rosyjskich, a nawet miało to służyć jako baza wypadowa dla inwazji na Rosjęę by udaremnić cały eksperyment soewiecki, gdy nadarzy się odpowiednia okazja". Pismo amerykańskie uważa, że obawy te nie są realne: "Cała idea "cordon sanitaire" jest naprawdę już martwą i starym kawałem /as dead as dodo/. Żaden z demokratów zachodnio-europejskich nie chce nawet próbować odrodzić jej. Żaden realista-laik nie sądzi, by ta idea mogła być zrealizowana". "Czego się domaga opinia amerykańska, to jest uzgodnienie spraw w duchu wzajemnego porozumiania pomiędzy Rosją, a jej małymi sąsiadami. I jeśli to porozumienie ma być osiągnięte pod auspicjami Ameryki i W.Brytanii i przy ich pełnym poparciu, początek winien być zrobiony już teraz". Pismo kontynuuje, że istnieje poważne nieporozumienie pomiędzy Rosją, a zachodnimi Aliantami w sprawie Niemiec. Stalin oświadczył, że nie jest jego celem zniszczenie całej siły zbrojnej Niemiec, natomiast Alianci Zachodni chcą zniszczyć "wszystkie ślady siły zbrojnej w Niemczech". Trzeba tę politykę jak najrychlej uzgodnić. "Nie można czekać z tym do końca wojny. Jest to sprawa istotna dla wygrania wojny i porozumienie w tych sprawach jest jedyną możliwą gwarancją przeciwko przegraniu pokoju". - kończy "News Chronicle" cytaty z "New York Times'a".//Trzeba dodać, że podobne śmiałe i bez ogródek pisane artykuły prasy amerykańskiej nie znajdywały prawa obywatelstaw na łamach prasy brytyjskiej parę tygodni temu. Zadrażnienia pomiędzy Rosją a Ameryką i W.Brytanią wkraczają w stadium rozstrzygającej wymiany zdań i publicznej dyskusji. Że sprawy te są poruszane w prasie, świadczy to o tym, że Alianci nie obawiają się już

propagandy niemieckiej, że głosy te wyzyska//.

Korespondent "Daily Telegraph" /11.8./ skarży się, że na temat rozmów w Quebec jest więcej domysłów niż informacji. Ale domysły te są oparte o ważne zagadnienia polityczne, które wyłoniły się ostatnio. A więc zagadnieniami tymi są : 1/ Stosunek Aliantów do wyzwolonych krajów europejskich, 2/ Sprawa Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, 3/ Stosunek do Włoch, 4/ "Utworzenie w Moskwie K.W.N. jeszcze bardziej skomplikowało sytuację, podczas gdy niewyjaśniona jest wciąż sprawa Finlandii i państw bałtyckich".

Takie oto są spekulacje pism brytyjskich na temat narad, zaczynających się w Quebecu. W międzyczasie organ komunistyczny, "Daily Worker" wyłazi dosłownie ze skóry, by propagować drugi front, ponieważ czyni to z niezwykłym wrzaskiem, a już kilkakrotnie wszczynana propaganda jego nie dała żadnego wyniku, należy spodziewać się, że tym razem ma on pewne dane sądzić, że istotnie otwarcie drugiego frontu jest kwestią tygodni. Należy podkreślić dwie sprzeczne niejako linie w stosunku do komunistów brytyjskich, które zaznaczyły się ostatnio. Od kilku dni zniesiono zakaz wysyłania organu Partii Komunistycznej "Daily Worker" zagranicę. Niemal równocześnie zaaresztowano w lokalu Brytyjskiej Partii Komunistycznej i postawiono przed sąd jednego z wybitnych działaczy Partii, D.F. Springhall'a, który był członkiem Komitetu Centralnego od roku 1932, a członkiem ścisłego Biura Politycznego /brytyjskie "Politbiuro"/ od r. 1939. W dniu 6.8. w Izbie Gmin padło pytanie posła labourzystowskiego, Frankel'a, czy wobec faktu ujawnienia, że Springhall był szpiegiem i wobec skazania go na 7 lat więzienia, będzie wdrożone badanie aktywności Partii Komunistycznej, jako takiej. Min. Spraw Wewnętrznych, Morrison, odpowiedział, że specjalnego dochodzenia nie będzie prowadził, zresztą Partia Komunistyczna stale jest pod obserwacją władz bezpieczeństwa. Debata została podana w labourzystowskim "Daily Herald" /6.8./ p.t. "Wzmożony nadzór nad Partią Komunistyczną", a zaś komunistyczny "Daily Worker" /6.8./ p.t. "Morrison odrzuca propozycje badania aktywności Partii Komunistycznej". Niezwykle pikantną i zabójczą dla Partii Komunistycznej była wymiana zdań w Parlamencie /cytujemy za "Daily Heraldem"/. Labourzysta Frankel : "Czy Pan Minister Morrison przyjmuje do wiadomoścc oświadczenie Pollitta /szefa Partii Komunistycznej/, że Partia Komunistyczna nic nie wiedziała o działalności p. Springhalla". - Morrison: "Oświadczenie to nie zdziwiło mnie /Śmiech/. Czy to jest prawdą, czy nie, Partia nigdy nie przyzna się do współodpowiedzialności". Labourzysta Shinwell: "Czy Minister chce powiedzieć, że funkcjonariusze Partii uprawiali szpiegostwo. Czy ma on na to dowody, by poprzeć swe sugestie". - Morrison: "Nie uważam za potrzebne nic dodawać do tego, com powiedział. Fakty mówią za siebie i każdy może wytworzyć sobie pogląd na to./Oklaski/". Poseł komunistyczny, Gallacher, oburzony słowami "fakty mówią za siebie", zrywa się i pyta:

"Sprawa sądowa była prowadzona przy drzwiach zamkniętych. Czy to jest w porządku, gdy Minister mówi, że fakty mówią za siebie". Minister Morrison nie odpowiedział, a p. Gallacher wykrzyknął nieparlamentarnie słowa: "It is a dirty bit of business". - "To jest jakaś brudna sprawa!". Izba przerwała przemówienie Gallachera. //Prasa nie komentuje tej debaty, podając prawie dosłownie jej treść, nie pisze się na rzecz jakiego państwa uprawiał szpiegostwo Springhall, oczywiście chodzi o Rosję. P. Morrison jest członkiem Labour Party, zapytania zadawali mu labourzyści, jest rzeczą jasną, że Morrison chciał, by sprawie nadać szerszy rozgłos, by skompromitować komunistów. Zbiega się to z oziębieniem stosunków rosyjsko-alianckich. Na pośle Gallacher użył sobie tego samego dnia p. Eden. Gallacher podkreślił wagę zwycięstw pod Orłem. Eden odpowiedział: "Chciałbym zapewnić czcigodnego Członka, że wiadomości o Orle są wielką nowiną dla Izby Gmin, ale sądzę, że Członek się zgodzi również, że siły brytyjskie i amerykańskie niedawno również osiągnęły sukcesy"..... /"Times", 6.8./. Tak Eden dyskretnie piętnuje komunistów, którzy tylko liczą zwycięstwa sowieckie, nie doceniając sukcesów brytyjskich w swym rusofilstwie. //Stosunki rosyjsko-brytyjskie wkroczyły w okres kryzysu//.

Socjalistyczny tygodnik "Tribune" /6.8./, organ bardzo ruchliwego i energicznego posła do Parlamentu, Bevana, oburza się, że Parlament udaje się na ferie letnie w okresie tak ważnym z punktu widzenia polityki światowej. Okres ten może przecież zadecydować o losie obecnego i następnego pokolenia. "Tribune" twierdzi, że "skoro członkom Parlamentu powiedziano, by opuścili swe posterunki, staje się rzeczą jasną, że ostry kryzys zagraża stosunkom W.Brytanii z Rosją Sowiecką". Jakież są dane, potwierdzające to. P. Majski został odwołany do Moskwy. Polityka sowiecka uderza w ton wyraźnej niezależności. Polityka amerykańska coraz bardziej kieruje się "interesami Stanów". Perspektywy są groźne. "New York Herald Tribune" pisała niedawno: "Jeśli W.Brytania i Stany wkroczą do Niemiec z jednego końca z Amgotem /Allied Military Government of Occupied Territories/, a Rosja wkroczy z drugiej strony z Narodowym Komitetem Wolnych Niemców, sytuacja stanie się skomplikowaną". Upadek Mussoliniego nastąpił niespodziewanie, tak samo nagle może załamać się hitleryzm. Tymczasem Alianci nie są gotowi na tę ewentualność. "Amerykanie mają swą sławetną szkołę "gauleiterów"- /funkcjonariuszów Amgot'u/. Rosjanie mają swe narodowe komitety: czeski, polski i Wolnych Niemców". Rosja ma wytyczne polityczne, Alianci "burmistrzów", którzy mają urzędować w okupowanych krajach. Do czego może doprowadzić ta nieuzgodniona polityka Stanów, Brytanii i Rosji. Każde z tych państw zorganizuje okupowane lub wyzwolone kraje na swój sposób. Ponieważ Hitler zorganizował, zunifikował Europę pod względem przemysłowym, rolniczym, transportowym i załamanie się tego systemu na skutek różnic w traktowaniu przez Sprzymierzonych różnych regionów Europy spowoduje "gigantyczny chaos" i wywoła upadek Europy. "Tribune" nie zgadza się z podziałem Europy na strefy wpływów mocarstw, uważając to za politykę, która z góry zakłada istnienie "potencjonalnych konfliktów i antagonizmów pomiędzy Rosją, a Zachodnimi Demokracjami". "Jest to ideologia politycznego

defetyzmu; polityka tych, którzy zrezygnowali z nadziei doprowadzenia Europy do prawdziwego zcalenia". Jeśli wypadki potoczą się same przez się, bez uzgodnienia i wzajemnego porozumienia - "potencjalny antagonizm pomiędzy Wschodem; a Zachodem nie zostanie złagodzony; lecz zaostrzony". Jesteśmy świadkami tego. Rządu Sowieckiego nie pytano się w sprawie polityki Amgot'u; był on jedynie post factum informowany". Ani Rosjanie nie uważali za potrzebne naradzać się z Brytyjczykami i Amerykanami w sprawie K.W.N. /Komitetu Wolnych Niemców/. Bez porozumienia z Brytanią i Rosją Waszyngton zorganizował "szkołę Gauleiterów" w Charlotteville. Nic dziwnego; że świeżo dotarło z Sowietów do W.Brytanii ostrzeżenie, że Pakt Anglo-Sowiecki może zmienić się w "świstek papieru" jeśli nie będzie poparty praktyczną polityką, służącą interesom obu krajów. Nowy periodyk rosyjski "Wojna; a klasa pracująca" stwierdził tydzień temu, że "czynniki antydemokratyczne i półfaszystowskie planują nie dopuścić Rosji do udziału w organizacji świata powojennego". Pisze on; że pewne plany powojenne /jak np. plan Federacji Wschodnio-Europejskiej/ może być popierany jedynie "jeśli się wyjdzie z założenia, iż w okresie powojennym zrezygnuje się z konieczności przyjaźni i współpracy ZSRR z Aliantami oraz odstąpi się od zasad Traktatu Anglo-Sowieckiego". Jakież jest praktyczne wyjście z wytworzonej sytuacji. Teoretycznie rzecz biorąc, należałoby decyzją Rosji, Brytanii i Ameryki pozostawić nie-rosyjską część Kontynentu swemu własnemu losowi. Praktycznie należy tę alternatywę wykluczyć. Conajmniej W.Brytania i Rosja są zainteresowane Europą i nie można poważnie myśleć o polityce "splendid isolation". Drugą alternatywą, trudną; ale nad którą warto popracować i o którą warto walczyć - jest polityka "prowadząca do nowej integracji gospodarczej i scalenia politycznego Europy pod wspólnym kierownictwem /nie panowaniem/ Brytanii i Sowietów". Pierwszym krokiem praktycznym w tym kierunku jest zaproszenie Rosji do udziału w Amgot na równi z Ameryką i W.Brytanią /Allied Military Government of Occupied Territories/. Ten gest; zrobiony niezwłocznie i bez stawiania jakichkolwiek warunków - bardzo podobałby się Rządowi Sowieckiemu. Ale jedną rzecz trzeba zagwarantować narodom starego Kontynentu; że same bez zewnętrznej presji w sposób demokratyczny obiorą formy swego bytu narodowego. Ani kapitalistyczna; ani imperialistyczna; ani sowiecka interwencja nie zakłócą wolnego wyboru i ostaniego słowa tych narodów. W ten sposób uniknie się powtórzenia błędów Świętego Przymierza i Traktatu Wersalskiego - kończy "Tribune".

R ó ż n e.

Z wielkim zadowoleniem powitała prasa brytyjska kilka reakcji opinii w krajach neutralnych na zwycięstwa odniesione przez Aliantów, widząc w nich oznaki pogarszającej się sytuacji Niemiec. Cała prasa zamieszcza sprawozdania z Hiszpanii; gdzie ukazał się w jednym z falangowskich pism artykuł, wychwalający organizację i potęgę Imperium Brytyjskiego; opartą na wolności człowieka i

współpracy wolnych narodów. Nadewszystko zaś cieszy się prasa brytyjska, że Szwecja dokonała naprawdę śmiałego posunięcia, odmawiając wojskom niemieckim tranzytu przez swe terytorium do okupowanej Norwegii.

"Times" /6.8./ poświęca długi artykuł tej sprawie. W r.1940 /lipiec/, gdy Sprzymierzeni byli słabi, Niemcy za pomocą ultimatum wymusili na Szwecji prawo tranzytu do Norwegii. Szwecja ustąpiła pod presją, bo nie mogła oprzeć się. Postępowanie to nie miało nic wspólnego z neutralnością. Norwegowie byli bardzo oburzeni na swego skandynawskiego sąsiada. Ponieważ obecnie Szwecja odmówiła Niemcom tranzytu, musi być przekonana, że Niemcy przegrały wojnę, a Szwecja jakoś sobie poradzi gospodarczo do końca wojny, nawet jeśliby Niemcy nie mogli zdobyć się na inne represje, ogłosiły blokadę Szwecji. Będzie z ich strony więcej połajanek, niż prawdziwych represji. Wszyscy są zadowoleni z tego kroku rządu szwedzkiego, a przede wszystkim Norwegowie, w oczach których Szwedzi nieco zrehabilitowali się. Przykład ten wywrze wpływ na inne kraje neutralne - kończy "Times".

Zniszczenie Hamburga przez samoloty R.A.F. ma szerokie reperkusje w całej Rzeszy i prasa brytyjska zamieszcza całe szpalty raportów o zniszczeniu, ucieczce ludności, a co ważniejsze, o panice, która ogarnęła całą Rzeszę i spowodowała masową ewakuację Berlina i innych miast niemieckich. Prasa różnie ocenia rozmiar ewakuacji z miast niemieckich. Jedne pisma liczą ~~si~~, że ewakuuje ~~się~~ się 4 miliony Niemców, inne, że 10 milionów. Pisma cieszą się, że wędrówka ta orzypomina rok 1939 w Polsce i r. 1940 na drogach Francji. W niektórych pismach podaje się, że kobiety i dzieci niemieckie są ewakuowane m.in. do Warthegau - w Polsce.

"Daily Mail" /6.8./ zamieszcza artykuł w którym podaje dane statystyczne, ile trzeba było włożyć pracy w zniszczenie Hamburga. Zniszczono w Hamburgu 3.600 akrów powierzchni miasta na 7.400 akrów całkowitej powierzchni. Atak lotniczy przeprowadzono z 60 wielkich lotnisk brytyjskich, łącznie w nalotach wzięło udział 5.600 lotników. Pewnego dnia 4.000 lotników było równocześnie nad Hamburgiem. Nieco więcej, niż 100.000 lotników personelu naziemnego, służby pomocniczej kobiet /WAAF/ brało udział w obsługiwaniu tych lotów /przygotowanie bombowców, ładowanie bomb, sygnalizacja, planowanie, przyjmowanie powracających samolotów i lotników, służba wywiadu lotniczego, fotograficzna, etc./. Dyscyplina tych lotów była wprost "żelazna" pisze "Mail", gdyż jeśli np. bombowiec, ustawiony na lotnisku z jakiejkolwiek przyczyny opóźnił start o więcej niż 2 minuty, został wycofany z lotu, by nie zakłócać porządku.

"Sunday Dispatch" /8.8./ zamieszcza depeszę swego korespondenta w Sztokholmie na temat kulis spotkania w kwaterze głównej Hitlera dygnitarzy hitlerowskich i dowódców armii niemieckiej. Depesza nosi tytuł: Propozycje pokojowe skierowane do Rosji, poparte groźbą japońskiej inwazji". Admirał japoński, Oshima, ambasador w Berlinie, również był w kwaterze głównej Hitlera i sfotografował się w mundurze .... generalskim, co mogłoby znaczyć, że objął on "dowództwo nad kombinowanymi operacjami Berlin-

Tokio". Koła dyplomatyczne w Sztokholmie twierdzą, że Oshima będzie prosił swego odpowiednika w Moskwie, by wystąpił wobec rządu sowieckiego, sondując warunki pokoju w imieniu Rzeszy. Właśnie, by tych propozycji uniknąć, Stalin dokonuje objazdu frontu. Stalin chce uniknąć drugiej strasznej dla ludności cywilnej zimy i dlatego chce, by z frontu wschodniego odciągnięto 60 dywizji niemieckich i 20 satelickich. Stalin jest wierny Przymierzu Anglo-rosyjskiemu, ale żąda akcji zbrojnej anglo-amerykańskiej na szerszą skalę i natychmiast. "To jest przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską", to jest powodem odwołania Majskiego z Londynu, i stąd też wypływa powołanie do życia Komitetu Wolnych Niemców w Moskwie. //Prasa angielska nie lubi nazywać rzeczy po imieniu, gdy chodzi o Rosję, ale każdy czytelnik zrozumie, że wszystko to da się podciągnąć pod określenie "szantaż"//. Korespondent "Svenska Dagbladet" /pisma szwedzkiego/ uważa, że akcja Sowietów w sprawie K.W.N. jest odpowiedzią na "babranie się" Londynu i Waszyngtonu z Darlanem, Giraud i Bagoglio. Konferencja Hitlera miała na celu wykorzystanie sytuacji. Jest to moment ~~[illegible]~~ dogodny dla ponowienia ofert pokojowych. Niemcy mają zamiar ofiarować Rosji granicę z r. 1941 z państwami bałtyckimi, Finlandią i jeśli trzeba, nawet ze znacznymi częściami terytorium Polski i Rumunii. Wyjątek miałaby stanowić Ukraina //W jaki sposób Niemcy mogliby posiadać Ukrainę, oddając Rosji część Rumunii. - o tym korespondent "Dispatch" nie pisze//. Jeśli Rosja odmówi przyjęcia propozycji pokojowych, przedstawionych Moskwie przez japońskiego ambasadora Sacho, następnym krokiem Osi będzie zagrożenie ZSRR inwazją japońską. Czynnik czasu w zaangażowaniu Rosji na Dalekim Wschodzie grałby wielką rolę, jeśli chodzi o położenie Hitlera na froncie rosyjskim. Pismo podkreśla, że na konferencji nie było przedstawiciela Włoch. Badoglio ma podobno czekać na klęskę Niemiec, by po tym skapitulować. Ribbentrop wysłany został do Rzymu, by powiedzieć, że Rosja zostanie zneutralizowana. Atmosfera konferencji była ciężka. Generał Falkenhorst miał otrzymać rozkaz ewakuacji wojsk niemieckich z Norwegii.

------oOo------